

# Kapitał wyborczy

ANDRZEJ CHODACKI

– A skąd pan się tu wziął? – zawołał reporter krzątający się przy ustawieniach kamer i mikrofonów. Jego nienagannie przylizana żelem grzywka lśniła w świetle reflektorów.

– Ja jestem ojcem dwójki niepełnosprawnych dzieci – odparł odważnie uczestnik protestu, bo przecież przyszedł tu walczyć o sprawiedliwość, a słuszność była po jego stronie.

– Ojcowie nie, tylko matki i tylko płaczące – rzucił elegant i zaczął wymachiwać mikrofonem.

– Resztę wyprowadzić z kadru, nie chcę tu żadnych wesołych matek!

– Ale zaraz! – próbował protestować mężczyzna. – Ja mam prawo tu być.

– Powiedziałem: tylko matki i tylko płaczące – reporter był pewny swego, a że poparło go dwóch strażników sejmowych, mężczyzna zwiesił głowę i skierował się do wyjścia.

– Gdzie jest minister? – krzyknęła jedna z kobiet zgromadzonych na sejmowym korytarzu. – Nie wyjdziemy stąd, dopóki nie wywalczymy podwyżki zasiłków na nasze chore dzieci!

W górę poszły transparenty: „Panie ministrze, czy nasze dzieci są gorsze od pańskich?” i „Za mało, by żyć, za dużo, by umierać z głodu”.

Prowadzący relację na żywo publicysta poprawił idealnie skrojony garnitur i wpadł między kobiety.

– Pani ma płakać, a nie krzyżeć tu! – wskazał palcem blondynkę, która wydawała się przodować w grupie.

– Nie będę płakać, przyszedłam tu walczyć o swoje – kobieta odpowiedziała zdecydowanym głosem.

– Jakie swoje, czemu mi pani psuje reportaż? Zaraz przyjdzie przewodniczący, a te głupie baby nie chcą płakać – ostatnie słowa wypowiedział zmęczonym głosem, jakby do siebie.

– O, już idzie! – twarz reportera rozświetliła się, bo ten materiał mógł stać się kluczem do objęcia stołka naczelnego w telewizji.

– Panie przewodniczący – zwrócił się do polityka – jak pan chce rozwiązać problemy tych sponiewieranych przez koalicję rządową kobiet?

Przewodniczący partii uśmiechnął się szeroko na widok tak wielkiego kapitału wyborczego zgromadzonego na sejmowych korytarzach i przed telewizorami.

– Nasza partia to jedyna szansa na rozwiązanie problemów zwykłych ludzi – powtórzył hasło z wyborczego spotu i podniósł do góry splecione dłonie.

– Kamera na kobiety! – Krzyknął podekscytowany reporter – płakać mi!!!